Nr. 193. w Srodę **dnia 20. Sierpnia 1862.**

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Turyn, 19. Sierpnia. — Giornale di Napoli donosi z Palerma, że Garibaldi udał się do Leonforte w pobliżu Katanii. W Katanii i Modice odbyły się demonstracye z okrzykami: niech żyje Garibaldi! Jenerał Cugia wysłał ruchomą kolumnę, dla utrzymania bezpieczeństwa na drodze do Mesyny.

Wedle wiadomości z Katanii kolumna jenerała la Mella obsadziła Aderno, z którego jedna droga prowadzi do Katanii druga do Mesyny. Wojska królewskie pod Ricottim wyruszyły z Kaltaniseti. Menoti ruszył w d. 16. z 500 ochotnikami z Leonforte ku Argire. Ruch wojska regularnego ma na celu wstrzymanie pochodu ochotników do Katanii. W prowincyach panuje spokojność, w Mesynie i Katanii. Większa część ludności jest po stronie rządu.

Londyn, 19 Sierpnia. — Parowcem „Edynburg" nadeszły wiadomości z Nowego Jorku z d. 7. b. m Wedle nich na bankiet wojenny w Wasyngtonie przybył prezes Lincoln i był z uniesieniem przyjęty. Wedle wiadomości z Memfis 4000 unionistów pobiło konfederatów. 500 kupców w Breton przyrzekło swych pomocników przyjąć napowrót po wojnie, jeżeli wstąpią do szeregów armii.

Raguza, 19. Sierpnia. — Wczoraj strzelił jeden z orszaku na księcia czarnogórskiego. Rana jest lekka, sprawca schwytany. Książe skłonnym się okazuje do układów pod warunkami podanemi przez Omera baszę. Turcy wciąż się znajdują w Zabliaku, gdzie staczają wciąż bitwy bezskuteczne.

Berlin, 20. Sierpnia. — Najj. Pan raczył nadać porucznikowi policyjnemu, kapitanowi Seyfriedowi w Berlinie, radzcy kancelaryjnemu Andrae w Wrocławiu i proboszczowi ewang. Gessertowi w Schwelmie order orła czerwonego 4 klasy.

Berlin, 19. Sierpnia. — Wiedeńska Presse donosi z Hanoweru pod d. 17. Sierpnia, że rząd hanowerski odrzucił traktat handlowy francusko pruski w ten sam sposób, jak Bawarya i Wirtemberg i o tem zawiadomił rząd pruski.

— W naszem sąsiedztwie w hanowerskiem powstał ruch ogarniający całe królestwo wskutek wprowadzenia nowego katechizmu, przeciw którego dążnościom powstał jeden z pastorów Baurschmidt. Zawezwany do Hanoweru końcem rozprawienia się z członkiem konsystorza Niemann wyznaczonym przez rząd, otrzymał od ludu owacye, które wywołały starcie z wojskiem i żandarmami. Wielu przy tej okazyi zostało rannych, a lud zniszczył mieszkanie Niemanna. Rząd zwołał ludzi kompetentnych do rozebrania sprawy katechizmu, ale którym lud nie ufa i żąda zwołania synodu według brzmienia ustawy konstytucyjnej. Taką jest pokrótce sprawa, która się stała powodem bójki, nieodnowionej od pozawczora, chociaż wojsko w mieście konsygnowane.

— Staatsanzeiger wirtembergski z 11. t. m. pisze jak następuje o odrzuceniu przez rząd tameczny traktatu handlowego prusko-francuskiego:

»Dziś wręczoną została poselstwu król. pruskiemu w Stutgardzie nota ministeryum król. wirtembergskiego spraw zagran., w której imieniem rządu królewskiego oznajmiono odrzucenie traktatu handlowego zawartego z Francyą. Jeżeli rząd królewski z jednej strony może się opierać na pewnem przypuszczeniu, iż przez to działał w dobrze zrozumianym interesie kraju, jakoteż za porozumieniem się z przeważającą większością osób interesowanych w Wirtembergu, to z drugiej strony może się oddawać niezawodnej nadziei, że postanowienie to nie wywrze bynajmniej szkodliwego wpływu na dalsze trwanie ani też na pomyślne rozwijanie się związku celnego. Utrzymaniu i rozszerzaniu tej zbawiennej instytucyi poświęcać on będzie w przyszłości podobnie jak dotąd swoje starania; a głęboki wszechstronny interes utrzymania związku celnego może być uważany za rękojmię; że związek celny przetrwa i tę kryzys i wyjdzie z niej nowo ożywiony i wzmocniony.«

Dodać tu należy, że ani rząd bawarski ani wirtembergski nie przedstawiły izbom traktatu handlowego i zdania ich nie zasięgały. Słowa zaś powyższe wyrażające nadzieję utrzymania nadal związku celnego mogłyby mieć znaczenie ironiczne, gdyby nie był znany plan rządu wirtembergskiego, aby z końcem obecnego okresu handlowego (31. Grudnia 1865) ułożyć inną taryfę cłową, któraby dozwalała Austryi przystąpić do unii celnej. Oczywiście, że Prusy nie mogłyby przystać na taką taryfę, opartą na systemie ceł opiekuńczych, a przeto wystąpiłyby ze związku celnego.

— Skutkiem wydania nowej amnestyi politycznej w W. Księstwie Badeńskiem z okazyi urodzin syna księcia panującego, wrócić będą mogli do kraju wychodzcy skazani w powstaniu r. 1849, albowiem amnestya jest ogólna i bezwarunkowa. Z wychodzców tych bawi jeszcze około 20 za granicą, w Anglii, Szwajcaryi i Ameryce, a najbardziej z nich znani są Hecker, Struve, Brentano, Sigl, Blind itd.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 16 Sierpnia. — Oprócz zamachu na Wielopolskiego dziś drugie zdarzenie mocno wzburzyło umysły ludności warszawskiej, jak donosi gazeta wrocławska. Nasz prezydent miasta Wojda otrzymał dymisyą, ponieważ spisał protokół rady miejskiej dotyczący więzień policyjnych w gmachu ratuszowym. Wielki książe Konstanty nazwał ten akt rebellią, ponieważ do atrybucyi rady miejskiej nie należy spisywać liczbę uwięzionych i wchodzić w powody aresztowania. Wielki książe kazał tylko zganić inspektora, który dopuszczał się szkaradnych nadużyć w dręczeniu więźniów, a oddalić z urzędowania prezydenta, który wyliczył i skreślił nadużycia, nie będąc do tego upoważniony od rządu rosyjskiego. — Członkowie rady miejskiej bardzo się obruszyli na to rozporządzenie wielkiego księci. chociaż ich liczą do najumiarkowańszych ludzi i zapewne zaczną występować z rady, którą Konstanty pomiata jak swojem narzędziem. Dziś chciano zorganizować stronnictwo umiarkowane dla stawienia go naprzeciw stronnictwu ruchu i do tego użyć radę miejską, ale przez dymisyą prezydenta zamiar się rozchwiał. Rzeczy teraz doszły do tego stopnia, że wszyscy widzą roztwierający się krater, na którym stoimy.

— Nowo pruska gazeta zamieszcza w swej korespondencyi z Warszawy niektóre szczegóły nieznane dotąd o zamachu wykonanym przez Rzącę na Wielopolskiego, jak następuje: Około godziny 7. wieczorem jechał spacerem Wielopolski aleą łazienkowską, a za nim w drugim powozie syn Wielopolskiego z drugim panem, gdy młody człowiek po cywilnemu ubrany skoczył na stopień powozu z wolna jadącego i chciał długim puginałem z rodzaju kindżałów czerkieskich pchnąć Wielopolskiego. Tenżo uchyleniem się uniknął ciosu i dobył z kieszeni pistolet nabity, który nosi od czasu zamachu wykonanego przeciw niemu przez Rylla i chciał nim zastrzelić napastnika ale kapiszon nie puścił, a w tem napastnik zaczął zmykać, gdy ujrzał, że młody Wielopolski, jego towarzysz i woźnica zeskoczyli z pojazdu aby schwytać Rzącę. Gdy go przytrzymali już inni, pokazało się, że jak Jaroszyński, Ryll, tak i Rząca musiał się otruć, bo gdy go sprowadzono do komisarza policyi na Nowym Swiecie (9. okręgu) pokazały się na nim znaki otrucia. Dano mu środki przeciw truciznie i utrzymano przy życiu. Jest on litografem jak Ryll, lat 19 liczy i synem biednych rodziców. Dziś w śledztwie zeznał, że on został przez los wyznaczony na następcę Rylla, gdyby jego zamach na Wielopolskiego w dniu 7. b. m. się nie udał i dla tego wypełnił swój obowiązek.

Warszawa, 16. Sierpnia. — Czytamy w Dzienniku Powszechnym: Z najwyższego upoważnienia, postanowieniem JC. Wys. namiestnika w Królestwie, na przedstawienie naczelnika rządu cywilnego, pan Kazimierz Wojda uwolnionym został dla dobra służby, od pełnienia obowiązków prezydenta miasta stołecznego Warszawy.

Z najwyższego upoważnienia, postanowieniem JC. Wys. namiestnika w Królestwie, na przedstawienie naczelnika rządu cywilnego, szambelan dworu JCKMości, Zygmunt hr. Wielopolski, mianowanym został pełniącym obowiązki prezydenta miasta stołecznego Warszawy.

Z upoważnieniem JC. Wys. w. księcia namiestnika, w miejsce powołanego do innych obowiązków hr. Zygmunta Wielopolskiego, szambelana dworu JCKMci, naczelnik rządu cywilnego mianował komisarzem rządowym przy radzie powiatowej powiatu miechowskiego, naczelnika sekcyi

oświecenia w komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego, hr. Rodryga Potockiego, kamerjunkra dworu JCKMości.

Dnia wczorajszego nastąpił nowy zamach na życie JW. naczelnika rządu cywilnego Królestwa. JW. margrabia, wyjechawszy wieczorem o zwykłej godzinie wraz z małżonką swoją otwartym powozem w ujazdowskie aleje, napadnięty został około godziny $7 \frac{1}{2}$ przez człowieka, który wybiegł ku powozowi JW. margrabiego, trzymając oburącz wymierzony na niego duży sztelet; zanim dobiegł do powozu, stangret na koźle siedzący uderzył złoczyńcę biczem przez głowę. Tenże zachwiany na chwilę biegł znowu ku margrabiemu, który dobytym z kieszeni pistoletem mierzył ku niemu, co spostrzegłszy morderca odwrócił się nagle i uciekać począł, broniąc się sztyletem od ścigających go osób. Ujęty został przez młodszego syna margrabiego i jego służącego, przy pomocy policyantów i osób z publiczności, licznie się przechadzającej, która w powrocie margrabiego do pałacu brylowskiego, dawała mu oznaki współczucia. Nazwisko mordercy jest Jan Rzońca, robotnik w tejże samej litografii, co sprawca poprzedniego zamachu Ryll.

— Mówią o stanie oblężenia. Zamoyski podał się do dymisyi z rady miejskiej z przyczyny nominacyi Zygmunta Wielopolskiego prezydentem miasta. Rada miejska była u Wielopolskiego. Nakazano w biurach urzędnikom noszenie wysokich kapeluszy.

— Nierozumiemy metody rządowej kolejnego zwoływania rad powiatowych. Nieulega wątpliwości, że jednoczesne zwołanie tych rad, w całej Kongresówce, ułatwiłoby ich przeprowadzenie, jak i przeprowadzenie kwestyi włościańskiej. Kolejne zaś zwoływanie, może mieć ten skutek, że początkowo zwołane, nie zechcą wziąść odpowiedzialności za inicyatywę, nie będąc pewnemi skuteczności działania pod rządem wojskowym i w stanie oblężenia, jakkolwiek opinia publiczna (wszystkich odcieni) nie oświadcza się bynajmniej przeciw zwołaniu mając na uwadze załatwienie sprawy włościańskiej, i jest za tem, aby członkowie rad miejsca swoje zajęli, ale także aby spełnili ściśle obowiązki i nie byli parawanem. Kolejne zwoływanie rad przez rząd pochodzi albo z obawy i wahającego się charakteru rządu, albo też co prawdopodobniejszą jest rzeczą, z systemu odwlekania i odkładania na czasy późniejsze rozwiązania kwestyi włościańskiej. W ostatniem przypuszczeniu utwierdza nas artykuł w Dzienniku Powszechnym, o sposobach wykonania prawa oczynszowania z urzędu, w którym czytamy tak zwane objaśnienie [1]) dla włościan ułożone i przyjęte przez rząd tj. przez radę administracyjną. Objaśnienie to nie tylko że jest napisane niewyraźnie i nieprzystępnie dla ludu, ale nadto podstępnie, bo z całej chmury słów ciemnych i zawiłych brzmieć będą włościanom tylko wyrazy »wdzięczność dla cesarza, jedyny opiekun i dobroczyńca cesarz.« W objaśnieniu nie ma nawet wzmianki o staraniach i dobrej woli właścicieli dla włościan, która się wyraziła w tylokrotnych usiłowaniach i inicyatywie jaką dawali w celu uwłaszczenia włościan. Objaśnienie to zamiast nosić charakter jednoczący poróżnione warstwy społeczeństwa, ma tylko wydatne piętno eksploatowania tej kwestyi na rzecz siły rządu rosyjskiego, które to eksploatowanie było jednym z głównych powodów trudności uregulowania stosunków włościańskich. Zwracamy uwagę obywateli na te okoliczności, i przypominamy cośmy już nie raz wypowiedzieli, że rząd nie dąży szczerze i rzeczywiście do dobrego uorganizowania społeczeństwa i że pozornie tylko delegacyom z rad pozwala działać, sam zaś psuje przez swoje z góry objaśnienia dobry skutek tego działania. Gdyby rząd nie stawał na zawadzie, i niewstrzymywał rozwiązania sprawy włościańskiej różnemi trudnościami, byłaby ona już dawno rozwiązaną przez uwłaszczenie. Jakkolwiek rząd sobie postąpi, jakiekolwiek trudności i niedogodności z jego antispołecznego kierunku wynikną jeszcze w przyszłości, opinia publiczna jest za przyjęciem udziału w radach; przekonaną jest bowiem, że działanie instytucyi tej łatwiej przemoże opór włościan i prędzej zneutralizuje złą wolę rządu, niż pojedynczy człowiek, szukający w dobrowolności umów sposobów wyjścia z fałszywego stosunku społecznego. Z drugiej strony otworzenie rad nie zmusza narodu do zejścia ze stanowiska dotychczasowego opozycyjnego i wytrwałego trwania przy swych prawach; rady bowiem z atrybucyj ustawą objętych sądząc, nie będą instytucyami, któreby mogły dawać kierunek opinii; jak to widzimy w Warszawie, gdzie rada miejska, ograniczoną będąc przez rząd, który jej nawet sprawozdań z czynności drukować niepozwala, na opinię polityczną kraju wpływać nie może. Rząd usiłuje wprawdzie przez rady osłabić stanowisko oporu, usiłuje przez nie asymilować z sobą naród, skłonić go do zdjęcia żałoby, ale nie jest tego w stanie dokazać i niedokaże nigdy, nie tak dla opozycyi jaką w radach znajduje, jak raczej dla małego ich znaczenia w obec szerokiej skali potrzeb narodowych. Niema się więc czego obawiać, ażeby rady miały zachwiać wytrwałe kroczenie narodu do jego przyszłości, bo gdyby na to kusiły się, odrazu zostałyby w odosobnieniu, z drugiej zaś strony, przy sumiennem a pilnem i rozumnem wykonywaniu obowiązków, mogą, mianowicie też rady powiatowe w kwestyi włościańskiej, przynieść nie mały pożytek.

Dziennik Powszechny z 9. t. m. donosił, że pałac prymasowski, w którym były mieszkania jenerałów, w. książe na pamiątkę chrztu księcia Wacława, oddać kazał na gimnazyum. W pałacu tym jako w środku miasta położonym, jest bardzo dogodne pomieszczenie dla szkół, ale bardzo jest niewłaściwą forma jakiej rząd użył na oddanie go pod rozporządzenie komisyi oświecenia, forma łaski i dobrodziejstwa, którego tu nie ma.

Sprawca zamachu na p. Wielopolskiego, nazywa się Ludwik Ryll, litograf, lat 19. Zamach cały w Dzienniku Powszechnym nie dość wiernie opisany, relacya którą wam w poprzednim liście podałem, zgodniejszą jest z prawdą od relacyi urzędowej Dziennika. Mówią, że Ryll miał z sobą truciznę (strychninę) i jak jedni twierdzą, zażył ją przed zamachem i ztąd nastąpiło osłabienie i nieprzytomność; drudzy twierdzą, że zażył ją po zamachu; to pewna, że w drodze do cytadeli nagle zżółkł a potem zsiniał.

Nominacye na rektorów gimnazyów nie zupełnie zadawalniają — radzimy p. Krzywickiemu zwracać uwagę na moralną i narodową wartość ludzi, jeżeli może wpływać na te nominacye.

W. książe Aleksander wyjechał do Petersburga, a dzisiaj wyjeżdża bawiący tu p. Stieglitz, bankier petersburski.

Prześladowanie trwa w całej sile. Rewidują domy, jak np. dom szanownej pani Bogusławskiej na ulicy Elektoralnej; zatrzymują dyliżanse na drodze i stacyach i poddają rewizyi jadące osoby. Nigdzie nikt nie jest pewnym ani w domu ani na ulicy ani w kościele, gdzie znowuż mnóstwo policyantów bywa. Aresztowano Swizalskiego litografa, J. Maciejowskiego, dwóch braci Grupczyńskich z Tamki; Lekczyńskiego urzędnika, trzy kobiety nie znane mi z nazwiska, które już wypuszczono; Rolskiego, Eugeniusza Olszewskiego obywatela wiejskiego; Bugusławskiego urzędnika z komisyi skarbu; Kulczyńskiego urzędnika z banku i Moczarskiego obywatela z pod Siedlec, za którym, mając sobie przez policmajstra obiecane znaczne wynagrodzenie, chodził i szpiegował dozorca policyi Morawski, przebrany po cywilnemu; aresztowali także ojca i syna Neumarków, nie wiadomo za co, ale podobno za stosunki z synem za granicą bawiącym. Ta wytężona czynność policyjna, naraża rząd na różne śmieszności i wiarę w najfałszywsze denuncyacye i tak: ktoś zadenuncyował, że Garibaldy wysłał emisaryuszów do Polski, których wszędzie policya szuka; — szuka ona także w Warszawie jenerała Türra, który zapewne nie myśli o odwiedzeniu Warszawy; — szuka Bóg wie już kogo, bo wszędzie widzi cienie rewolucyi i straszne postacie własnego przerażenia, a raczej usiłuje je widzieć dla własnej korzyści. Ambasady rosyjskie zagraniczne, mianowicie też paryska czynną jest bardzo w donoszeniu fałszywych wieści. Doniesienie jej o działaniach emigracyi, kursujące po Warszawie, wykazuje ogromną pochopność do sądzenia z pozorów i zdolność bez żadnych danych kombinowania i domyślania się niestworzonych rzeczy. Cz.

Francya.

Paryż, 17. Sierpnia. — Z Włoch niemasz ważnych wiadomości. Wedle listów prywatnych Garibaldi jest wszechwładnym w Sycylii i rząd niczego niemoże dokazać przeciw niemu. Każdej chwili spodziewają się wylądowania Garibaldego w Neapolu. Sądzą, że za pokazaniem się jego powszechne wybuchnie powstanie.

— Rząd francuski pochlebia sobie, że przez powinszowanie rządowi włoskiemu wielkiej energii przeciw agitacyi włoskiej, zachęci go do wytrwania przeciw aurze popularnej. Zakrawa to na żart, bo w Paryżu dobrze wiedzą, że tak rząd włoski, jak Garibaldi, jak cały naród włoski przeklina przewrotność polityki cesarskiej. Z tego powodu ani się dziwić można, że opinia publiczna we Włoszech przeciw Ratazzemu występuje. Niemniej traci Francya na wdzięczności, gdyż psoty dyplomacyi francuskiej psują całe wysilenie Włochów dążące do zjednoczenia się w jednolity naród. Łatwo przyjść może do tego, że Włosi sobie obrzydzą Francuzów, jak przed r. 1859 Austryaków. Położenie rzeczy zmieniłoby się zupełnie, gdyby Ratazzi wymógł na Napoleonie III. ustąpienie z Rzymu, bo bez Rzymu są Włochy jak ciało bez serca, prędzej czy później tętna włoskie ustać muszą bo niebędzie popędzacza krwi ożywiającej organizm. Cała prasa francuska przemawia za rozwiązaniem tej kwestyi. Persigny pracuje w tym duchu, jak widać z Constitutionnela i Patrie przeciw Laguerronierskim fantazyom. Constitutionnel wręcz powiada, że dyplomacya powinna się chwycić tranzakcyi, bo dla Francyi załoga w Rzymie była tylko przechodnią potrzebą, sprowadzoną stosunkami, które odmienić się muszą. Debaty wyciągają z tych sporów między Constitutionnelem a la France ten wniosek: a więc wypierają się oficyalnie tego dziennika (la France), który liczył na podniesienie reakcyjnej chorągwi i na przedłużenie bez końca okupacyi francuskiej. Pospieszamy ze zwróceniem uwagi publicznej na to wyparcie się tej polityki, co bezwątpienia najlepsze uczyni wrażenie tak we Francyi jakoteż Włoszech.

(Kor. Cz.) Każde rodaków za granicą powodzenie mocno mnie cieszy. Pysznię się ile razy przychodzi jakibądź tryumf ziomków zapisać. Wiem że czytelnicy Czasu podobnych uczuć doświadczają, śmielszy więc jestem w udzieleniu im krótkiego rysu dwóch posiedzeń w których jeden z członków byłego Towarzystwa rolniczego w Królestwie Polskiem, z wielkiem zadowoleniem słuchaczów głos zabierał. W każdym piątym dniu miesiąca zbierają się w Paryżu znakomici ekonomiści na przyjacielską biesiadę, po której zajmujące przez cały wieczór następują rozmowy. Cudzoziemcy odznaczeni nauką lub praktyką, uprzejmego zawsze na tym półuroczystym zebraniu doznają przyjęcia, pomimo że wstęp dla krajowców jest dosyć utrudniony i do kategoryi li tylko wyborowych intellegencyi ograniczony. W przeszły wtorek zgromadzenie liczniejsze niż zwykle było. Nic dziwnego, p. Michał Chevalier senator prezes jury francuskiego na wystawie londyńskiej miał przewodniczyć zebraniu. Jakoż słynny i zasłużony ekonomista żywo zajął uwagę słuchaczów mówiąc o walnym popisie przemysłu uniwersalnego. Z wysoka spojrzał p. Chewalier na upłyniony dziesiątek lat pod względem produkcyi, mnóstwo ciekawych przytoczył szczegółów i dowiódł że produkcya przemysłowa w peryodzie objętym dwiema wiekiemi wystawami, olbrzymie zrobiła postępy, że ją można cyfrą jak 1 do 10 oznaczyć. Na tak zadziwiający rezultat wpływały niezaprzeczenie nauka i wynalazki; przemysł bardzo i bardzo wiele zawdzięczeć powinien myślicielom, teoretykom, badaczom i niezmordowanym wynalazcom. Dopóki p. Chevalier trzymał się na polu czysto-przemysłowej produkcyi, dopóty był w prawdzie głosząc wyroki potęgi i zasługi inteligencyi, ale niewiadomo czy przez rodzaj zadosyć uczynienia, czy też szczerze zdawało mu się że wypada pocieszyć mamkę ludzkości, rolnictwo i proroczyć jej

[1]) O tem rozporządzeniu i objaśnieniu pisaliśmy wczoraj. Przyp. red. Cz.

równy przemysłowemu postęp, byle tylko rolnicy tak się jak rękodzielnicy do zastósowania nauk i wynalazków skwapliwie brali. Obecny p. Wołowski Feliks właściciel ziemski w Króletwie Polskiem nie mógł teoretycznych kwestyi puścić mimochodem i choć nieprzygotowany prosił o głos. Nie trudno mu było dowieść różnicy dwóch produkcyi rolnej i przemysłowej. Fabrykant ma do czynienia z martwą materyą, rolnik pracuje na współkę z naturą. Roli stwórca płodność wymierzył, (dowiódł tego jawnie pan Wołowski), umysł zaś ludzki w dziedzinie praktyki materyalnej nie ma oznaczonych granic. Mógłby mówca odwołać się do Furierystowskich i Saint-Simonistowskich teoryi, które zbytkiem ufności w produkcyę gleby, grzeszą, i aż do śmieszności rezultata oparte na tej mylnej podstawie posuwają. Ale podobne wsteczne odwoływania na zgromadzeniu któremu przewodniczył pan Michał Chevalier mogłyby trącić osobistością, ominął je mowca i ograniczył się na więcej technicznych dowodach. Pan Wołowski przekonał że jeżeli przemysł postępuje jak 1 do 10, to rolnictwo w tymże samym czasie dobrze się zasłuży, jeżeli produkować będzie jak 1 do 2. Słuchacze bardzo zadowoleni byli z objaśnień pana Feliksa z Osuchowa. Uznano nawet, że kwestya zasługuje na szczególną prawodawców baczność, że w niej leży klucz do nie jednego zadania przyszłości. Jeżeli obrabiać kruszce, kamień, bawełnę, nić, jedwab i t. d. odmienną jest rzeczą niż wydobywać z ziemi kartofle lub pszenicę, słusznąby zatem było szukać sposobów zrównoważenia a przynajmniej zbliżenia się do koekwacyi korzyści. Własność ruchoma niedawnego pochodzenia, nadwyczajnie płodna, rozgałęziona, urozmaicona, stoi naprzeciwko dawnej jak świat, jak społeczeństwo samej własności gruntowej. Obydwie są pod opieką niby to równą, prawą; w rzeczywistości znoszą nierówne ciężary i używają zupełnie odmiennych z natury wypływających przywilejów. Wcale jest co innego mieć grunt a mieć warsztat, tak jak znowu posiadanie świstka papieru który się listem zastawnym lub akcyą nazywa, zupełnie odmienne zajmuje stanowisko. Rozmowa pana Chevalier z Wołowskim rzuca promień na te sprzeczności, które muszą nakoniec wywołać wdanie się prawodawstwa. Pan Wołowski jako dziecko arcyrolniczej strefy dobrze się kolebce swej zasłużył; dzielnie bronił pługa przeciw ironii wrzeciona.

W następną środę Towarzystwo rolnicze centralne zaprosiło p. Feliksa Wołowskiego na walne zebranie. Na wokandzie rozpraw stała kwestya i w naszym kraju żywo dyskutowana. Szło o chodowlę koni i o zalety lub niedogodności czystej krwi angielskiej. Temat licznemi twierdzeniami i kontestacyami odznaczony. Volbluty angielskie, powód tylu zazdrości, pożądań, strat majątkowych i zysków narodowych, dumy, sporów, kontestacyi, są pod względem rodowym nieco uzurpatorami. Podobni do arystokratów świeżej daty, uchodzą za zwierzęta starożytnego pochodzenia, a są wcale niedawną produkcyą. Nie zmniejsza to bynajmniej ich wartości, nie wpływa nawet tylko pomocniczo na kwestyę którą zajmuje się hippika, ale sądzę, że nie od rzeczy będzie wspomnieć o kolebce angielskiego tak nazwanej czystej krwi dzianeta. W ośmnastym wieku Anglia w tem samem znajdowała się położeniu co i wiele innych obecnie krajów, miała swoje miejscowe końskie rasy. Nie miała typu imponującego Europie. Zaręczyć można, że Polska wówczas posiadająca w skutku ciągłych ze wschodem stosunków piękną rasę koni, która niestety zaginęła, niewie wyżej stała od W. Brytanii. Za panowania Ludwika XV. we Francyi, przyszły w podarku od sułtana ogiery arabskie. Król ich nie lubił używać, bo były za żywe. Dwór nie mógł gustować w tem czego król nie lubił. Konie zostały zaniedbane, a następnie na licytacyi sprzedane. Kupił je lord angielski, którego nazwiska w tej chwili przepomniałem. Te to ogiery połączone z klaczami normandzkiemi są przodkami volblutów. Krew arabska płynie wprawdzie w żyłach konia angielskiego, ale jakże często i starannie uległa umiejętnemu krzyżowaniu i wyrobieniu. Można do pewnego stopnia przyznać, że koń angielski jest produktem stucznym i w tem się zdaje leży największa jego zaleta. Człowiek nagiął samą naturę na rzecz usługi swojej. A jednak potrzeba cudzoziemcowi mieć odwagę do wystąpienia we Francyi z obroną volbluta jako typu reprodukcyjnego. Wyścigi konne, to rodzaj rulety niebezpieczniejszej od nadreńskiej, antagonizm narodowy, który w zakresie zysków zawsze istnieć będzie, miłość własna narodowa, nieprzystępność cen w kraju drobnych fortun, wszystko to przyczynia się do coraz większej depopularyzacyi volblutów John Bulla. Od pewnego czasu modą się stało potępiać hippiczne produkcye W. Brytanii, a głównie dowodzić, że ona zupełnie Francyi niepotrzebną, a co większa szkodliwą jest. Śmiało i głośno występują oskarzyciele twierdząc, że angielskie reproduktory popsuły miejscową rasę. Pan Wołowski wystąpił w obronie John Bulla czworonożnego, mając za oponenta pana Renaud dyrektora dawniej w szkole weterynaryi a teraz inspektora stad cesarskich. Walka głównie toczyła się między tymi dwoma szermierzami; inne głosy posiłkowały tylko. Ogólne zadowolenie i ustąpienie w kilku punktach pana Renaud, zwycięztwo Wołowskiemu przysądziło. W rzeczy samej, dowiódł on przykładami i teoryą, świadectwami i logiką, że tylko czysta krew angielska połączona z klaczami miejscowemi starannie dobieranemi, może dać konia karecianego i wojskowego dla cięższej i lekkiej kawaleryi. Na tej zaś produkcyi właśnie Francyi zbywa. Sławna szarża pod Bałakławą, która zdawała się oskarzać konia angielskiego o niesforność i bezczucie wędzidła, znalazła w panu Wolowskim świadomego rzeczy tłumacza. Jako dawny kawalerzysta obznajomiony z szarżami kawaleryi, powstał na jedną z tych bajek, które wyobraźnia usnuje a ogół bez kontroli przyjmuje, przypisując uniesieniu koni nierozważne posunięcie się. Niczegoby więcej nie potrzeba, jak tylko żeby podobna nierozwaga możebną była w wielkiej masie kawaleryi. Z dowodami w ręku zbił więc zarzut ciężący na koniu angielskim że nie łatwo daje powodować, jak równie przekonał przykładami zakładów hippicznych szczególniej w Niemczech, że dla otrzymania obecnie najpotrzebniejszego ekzemplarza, t. j. konia rosłego, silnego i ścigłego, w Anglii ogierów a u siebie klaczy odpowiednich postawą i przymiotami szukać wypada. Niestrawne będą dla publiczności rozprawy nie tylko Towarzystwa centralnego rolniczego, ale i biesiady ekonomicznej. Redakcya Dziennika Ekonomistów prosiła p. Wołowskiego, ażeby podał jej na piśmie improwizowaną odpowiedź. Towarzystwo zaś centralne rolnicze wcześniej zapowiedziało ziomkowi naszemu, że głos jego w rocznikach pomieszczenie znajdzie jako dokument sprawy toczącej się przed trybunałem instytucyi kompetentnej. Od tej decyzyi albowiem zależy przyszłość chodowli koni we Francyi, na którą dwie sprzeczne opinie równoważące się anglofilów, potężnie działają.

Włochy.

Francuzi wzmacniają armią swą w ojcowiznie piotrowej. Civitavecchią fortyfikują spiesznie i widać ztąd, że ztamtąd ani myślą ustąpić.

— Italie donosi, że Garibaldi niema więcej przy sobie jak 3000 ochotników, a wojska na Sycylii wylądowało już 10,000. Nie obawiają się więc ochotników Garibaldego, ale zasady, którą on przedstawia. Włosi pragną wyswobodzenia swej ojczyzny z pod ucisku cudzoziemskiego, czy go Francuzi, czy Austryacy wykonywują. Francuzi za daną pomoc zbyt długo wymagają, aby wola cesarska wpływała na ich stosunki. Opinion Nationale powiada: Francya ma prawo do wdzięczności włoskiej, ale czyż podobna aby Włosi cierpieli za to przez trzy lata na karkach rewolucyą nieustającą, wychodzącą z pod skrzydeł francuskich? Nikt niemoże dwom panom służyć. Czego chce Francya? Czy chce jedności włoskiej? Dotąd uznawała, że Rzym jest potrzebny Włochom, a co robimy w Rzymie? Rozdrażniamy Włochów, utrzymujemy rząd znienawidzony przez to, że się trzyma zasad przeciwnych jedności włoskiej. Popieramy politykę, która sprzeciwia się celowi, który za rozsądny uznaliśmy i więcej złego robimy, niż Austryacy, bo utrzymujemy bryganctwa i dajemy powód Garibaldemu do rewolucyi. Jeżeli chcemy popierać rząd potępiony, natenczas miejmy odwagę to wypowiedzieć otwarcie, bijmy i wypowiadajmy wojnę Włochom i odbierzmy im Bolonią, Ankonę, Perugią, przywróćmy Franciszka II. w Neapolu, Leopolda we Florencyi, Franciszka w Modenie, siostrę Chamborda w Parmie. Taka polityka byłaby smutna, ale przynajmniej nie nierozsądna! Z klęską Garibaldego nie wszystko się zakończy, postępowanie jego jest nieprawne, ale uczucia jego podzielają całe Włochy. Jeżeli nie Garibaldi, to nareszcie Wiktor Emanuel będzie zmuszony zwycięzyć lub upaść na gruzach Rzymu. Z tego powodu nie tak Włosi, jak Francuzi powinni podnieść głos do tronu bolesny za Włochami. Z temi uczuciami obchodziliśmy we Francyi 15. Sierpnia, dla tego taka oziębłość panowała w tym dniu w Paryżu. Jakaż to różnica między owym dniem, w którym Napoleon III. ruszył do Włoch, a tym, gdzie dyplomacya cesarska zwycięstwa dwóch narodów niszczy i przedłuża niebezpieczeństwa w Europie.

— Z Paryża donoszą, że cesarz chce naznaczyć termin w którym Rzym opuści, ale teraz mu niepozwola honor to uczynić, bo go Garibaldi zbyt obraził. Dopóki więc Garibaldi z pola niezejdzie, dopóty nieustąpi. Przypuszcza jednak, że to do d. 15. Września się załatwi a wówczas Ratazzi będzie mógł parlamentowi włoskiemu oświadczyć, kiedy to ustąpienie z Rzymu nastąpi. Tymczasem Ratazzi ma trzymać wszystko na hamulcu, lubo właśnie ów hamulec dotychczasowy pękł i nie łatwo znów go podwiązać pod pęd kół czasowych.

— Constitutionnel pisze, że Garibaldi napisał list do króla, aby dał dymisyą Ratazzemu, i zajął się sam rozwiązaniem sprawy rzymskiej, a wówczas chętnie powróci na Caprerę. Król odebrawszy i odczytawszy ów list oświadczył, że dziwi go, jak mógł Garibaldi w tym duchu list do niego napisać.

— Benedek domyśla się, że Garibaldi uderzy na Wenecyą i z tego powodu pracują dzień i noc Austriacy z jego rozkazu nad fortyfikowaniem Po i Rovigo.

Kronika miejscowa.

Poznań, 19. Sierpn. — Król. biuro statystyczne w Berlinie podaje ceny przecięciowe miesięczne czterech głównych rodzai zbóż i ziemniaków po znaczniejszych targach pruskich w miesiącu Lipcu r. b. obliczone na srebrne grosze i szefle jak następuje:

Nazwiska miast.	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies	Ziemniaki
1) Poznań	$83\frac{7}{12}$	$57\frac{9}{12}$	$41\frac{1}{12}$	$33\frac{9}{12}$	15
2) Bydgoszcz	85	$58\frac{8}{12}$	39	$31\frac{3}{12}$	17
3) Krotoszyn	$80\frac{5}{12}$	$54\frac{5}{12}$	$42\frac{6}{12}$	$35\frac{4}{12}$	12
4) Wschowa	$93\frac{6}{12}$	$60\frac{10}{12}$	$47\frac{1}{12}$	$33\frac{3}{12}$	$15\frac{10}{12}$
5) Gniezno	84	$55\frac{6}{12}$	$41\frac{2}{12}$	$37\frac{3}{12}$	$17\frac{7}{12}$
6) Rawicz	$86\frac{8}{12}$	$56\frac{8}{12}$	$39\frac{5}{12}$	$27\frac{8}{12}$	$14\frac{3}{12}$
7) Leszno	$86\frac{2}{12}$	$61\frac{5}{12}$	$43\frac{9}{12}$	$30\frac{10}{12}$	14
8) Kępno	—	$53\frac{10}{12}$	40	$25\frac{3}{12}$	$11\frac{7}{12}$
Ceny przecięciowe w 13 pruskich miastach	$87\frac{6}{12}$	58	$38\frac{10}{12}$	$31\frac{11}{12}$	$23\frac{10}{12}$
» 8 poznańskich »	$85\frac{7}{12}$	$57\frac{5}{12}$	$41\frac{9}{12}$	$31\frac{10}{12}$	$14\frac{8}{12}$
» 5 brandenburg. »	$89\frac{2}{12}$	$63\frac{5}{12}$	$44\frac{1}{12}$	$35\frac{2}{12}$	$18\frac{8}{12}$
» 5 pomorskich »	$94\frac{7}{12}$	$65\frac{10}{12}$	$49\frac{10}{12}$	$38\frac{2}{12}$	$28\frac{10}{12}$
» 13 szląskich »	$86\frac{3}{12}$	$59\frac{3}{12}$	$39\frac{2}{12}$	$25\frac{10}{12}$	17
» 8 saskich »	$90\frac{8}{12}$	$72\frac{4}{12}$	$47\frac{10}{12}$	$33\frac{2}{12}$	$22\frac{3}{12}$
» 14 westfalskich »	$101\frac{8}{12}$	$78\frac{3}{12}$	$58\frac{8}{12}$	$41\frac{9}{12}$	$33\frac{8}{12}$
» 16 reńskich »	$105\frac{5}{12}$	$76\frac{7}{12}$	$55\frac{8}{12}$	$37\frac{6}{12}$	$29\frac{4}{12}$
W pruskim państwie ogólnie	—	—	—	—	—

Rozmaite wiadomości.

— Kwestya kolei żelaznej i związana z nią ściśle kwestya kredytu, wszędzie zajmuje równie ludzi szczerze myślących nad dobrem kraju, a nie chwilowo szukających zysku w papierach i ich obrocie. Przybywa nam ciekawy w tym przedmiocie materyał w tomiku p. G. Poujard'hieu, »Koleje żelazne i kredyt we Francyi.« Pomimo, że tytuł wskazuje główny cel autora, którym był kraj własny i stosunki kredytu i akcyi kolei we Francyi, wiele się tu i w ogóle o zadaniu kolei nauczyć można. Autor za godło książce daje wyrazy p. Gautier, vice-gubernatora banku francuskiego, który powiedział; »Stany Zjednoczone nadużywają kredytu, my go jeszcze używać nie umiemy.«

Dodaliśmy tylko, że można kredytu nadużywać nie umiejąc go użyć.

Dzieło zawiera ważne dokumenta do spełnienia warunków budowy i procentowania kolei tak we Francyi, jak w Anglii i Szkocyi.

»Kwestye kolei żelaznych i kredytu stały się solidarnemi, mówi autor we wstępie. Nadzwyczajna ważność jakiej w reprezentancyi naszego mienia ruchomego nabrały akcye kompanii; nieustanne odwoływania się stowarzyszeń tych do kapitałów kraju dla dopełnienia lub rozszerzenia robót; współzawodnictwo jakie im czynią kompanie obce na nasz plac przesadzone, z tolerancyą może niebaczną; wymagania kapitalistów, którzy coraz bardziej podnoszą kapitalizacyą swych akcyi, trudności finansowe, które wskazuje akt wielkiego rozgłosu (Raport p. Fould'a 14. Listopada 1861), przedsiębierstwa różnego rodzaju, którym zadosyć uczynić potrzeba, aby utrzymać pracę w warunkach ciągłej czynności w jakiej się ona obecnie znajduje, wszystko to razem wymaga, aby kwestya kredytu i kolei żelaznych wprędce rozwiązaną została.

Dwa wielkie problemy stawi dzisiejsze położenie sześciu stowarzyszeń dzisiejszych i nieunikniona konieczność dostarczenia trzeciej sieci kolei, którą przedsiewzięto... głosowaniem na ostątniem posiedzeniu izby prawodawczej. Z jednej strony, wielkie stowarzyszenia, zmuszone do wypuszczania corocznie 250 do 300 milionów obligacyi, widzą z obawą okoliczności i przesyt jakiego kraj doznawać zaczyna z tego rodzaju papierów mogący całe dzieło narazić, z drugiej strony państwo, na budowę trzeciej sieci, która może przybliżenie kosztować około 367 milionów, dało tylko roczny kredyt 10 milionów, co na lat trzydzieści przynajmniej może przeciągnąć wykonanie nowych dróg projektowanych, jeśli subwencya pozostanie w tej samej mierze.«

»W książce tej, można będzie, kończy autor, badać z kolei różne fazy przez jakie przechodził pomysł banku kolei żelaznych, dopóki nie dojrzał do tej formy jaką przybrał ostatecznie; w programie który wykłada mechanizm i rezultaty tej instytucyi kredytowej. W mojem przekonaniu, ta innowacya, której najpilniejsze interesa silnie się dopominają, bo przez nią tylko mogą być zadowolnione, staćby się mogło zasadą reformy ogólnej w zasadach kredytu. Jak to poniżej wyłożę, zmiany którym uległ handel i przemysł z powodu reformy prawodawstwa celnego, wiodą za sobą jako następstwo logiczne i nieuchronne, przekształcenie odpowiednie, i reformę liberalniejszą naszych instytucyi finansowych. Monopole centralizacyine są bezsilne i nie mogą wystarczyć wymaganiom pracy; trzeba by kredyt cyrkulował i rozchodził się w kraju naszym, jako płody jego i koleje żelazne. Trzeba by system swobody w umowach i w stowarzyszeniach uświęciły prawa nowe, zastosowane do czynności indywidualnej, i żebyśmy obyczaje nasze i instytucye zharmonizowli z ludami przemysłowemi i handlowemi, współzawodniczącemi, rywalizującemi z nami.«

Wiadomości literackie.

»Książeczka dla wiejskich dziatek.« Nakładem p. S. Arcta w Lublinie wyszła: »Książeczka dla wiejskich dziatek, które już elementarz skończyły,« ułożona przez Kazimierza Góralczyka (redaktora Kmiotka). Nie potrzeba zachwalać takich pracowników jak Góralczyk, i wcale też nie myślimy się w to wdawać, bo książeczka sama się zaleca. Niezmiernie też była potrzeba, po prędko wyczerpującym się elementarzu. Są tu naprzód wiadomości z Pisma świętego, podział czasu, co widzisz nad ziemią, trochę o świecie, zatrudnienia ludzi, o zwierzętach, o roślinach, o kopalinach. Domy Boże, podróże, powiastki, bajeczki, wierszyki, figielki, przysłowia, opisy zwierząt z drzeworycikami i t. p. Książeczka nie droga, dobrze przystósowana do potrzeby, czego więcej żądać? aby się rozeszła po maluczkim świecie, który trochę wiedzą zasili. Takich to nam właśnie potrzeba. Ma swą stronę poetyczną dzisiejszy byt wieśniaka, jego mowa, jego nieświadomość i prostota, ale nie trzebaż z tego wynijść powolnie i oświecać go a podnosić, raczej niż go trzymać w cieśni powiastek, opisów, morałów, które mało lub nic jego widnokręgu nierozszerzają. Nigdy nauka nie zaszkodzi. Idźmy stopniując ją powoli, ależ iść potrzeba ciągle, bo oświata która staje, natychmiast się cofa. Książki dla ludu muszą powoli zachęcać do poznania lepszego świata i jego tajemnic. Dziś wiele z nich zbyt krąży w tem kółku, w którem wieśniak żył od wieku — trzeba iść dalej.

Przybyli do Poznania dnia 19. Sierpnia.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: hr. v. Westarp z Ludom, Rötteken z Rhedy, Lucke z Berlina, Segall z Hamburga, Stern z Lipska, Reis z Wrocławia, Michels z Kolonii, Müller z Szczecina.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Hagel z Frankfurtu, Striegel z Bremy, Haas z Moguncyi, Weber i Münsterberg z Wrocławia.

HOTEL DU NORD: Skarzyński z Sokołowa, Wyczyński z Chełmży, Neumann z Wągrówca, Meschke z Leszna.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: von Horn z Waldshut, v. Löschbrand z Schlettstadt, Kannhowen i v. Schulzendorff z Langensalza, Steffen z Hali, Anker z Magdeburga, Fülleborn i Riehr z Berlina.

POD CZARNYM ORŁEM: Jezierski z Sławna, Bączyński z Gębic, Janowski z Kopczynowa, Rohrmann z Pogorzeli, Rohrmann z Chrząstowa.

HOTEL PARYSKI: Czajka, Cynka i Distler z Pniew, Korsini z Inowrocławia, Długołęcka z Czerniejewa, Połomski z Rogoźna, Perzyński z Wrześni, Iłowiecki z Rycza, Bojanowski z Sarbinowa, Gertig z Pokrzywna.

HOTEL BERLIŃSKI: Metzner z Magdeburga, Geyer z Gniezna, Mahler z Cylichowa, Małuszewska z Warszawy.

HOTEL EIHBORNA: Pick z Koronowa, Senger z Skoków.

EICHENER BORN: Simonsohn z Międzychodu, Mazur z Leszna, Lewy z Strzałkowa, Rachwalski z Golina.

Z dnia 20. Sierpnia.

BAZAR: Sandberg z Wrocławia, Rekowski z Koszut, Jaraczewski z Łowencina, Wierzbiński z Włókna, Stablewski z Zalesia, Żychliński z Sokolnik, Gołczyński z Polski, ks. Czartoryski z Zrenicy, Wolniewicz z Dembicza, Suchorski z Osieka, Arent z Arkuszewa, Sczaniecka z Pakosławia, Swinarska z Dembego, Wolszleger z Iwna.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: baron v. Graffendorff z Łubczyc, v. Sander z Charcic, Weiss z Srody, Rath z Paryża, Lilienstern z Warszawy, Bartenstein i Kaatz z Lipska, Pollack z Magdeburga, Piutti z Altwasser, Ollendorff z Gdańska, Kranich Neubauer, Löwenstein, Landsberg i Koch z Berlina.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Sengel z Heilbronn, Druse z Drezna, Albert z Wrocławia, Mański z Międzyrzecza, Fromhof z Wschowy.

HOTEL DU NORD: Kalkowski z Gliwic, Pomarnacki z Rosyi, Narkiewicz z Cieplic, Swinarski z Smorzyna.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Eichlin z Zarowu, Zipper z Deutz, Kretschmer z Srody, Gorzeńska z Bambrowa, v. Billerbeck z Düsseldorfu, v. Sisewand z Gänz, Mühlke z Weichselmünde, Schmidt z Turynu, Bernhard z Leszna, Böckler z Cylichowa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: v. Witzleben z Drezna, hr. Trautmannsdorf i Bethge z Berlina, Atz z Frankfurtu, Bellert z Bernburga, Wendland z Possenheim, Kirschstein z Gumbinia.

HOTEL PARYSKI: Swinarski i proboszcz Menzel z Sremu, Bąkowski z Sokolnik, Janowski z Wrocławia.

HOTEL BERLINSKI: Hoffmann z Torunia, Wruk z Czarnkowa, Grudzielski z Gniezna, Serenberg z Buku, Farmosin z Kąkolewa, Bojarska z Warszawy, Sturtzel z Krotoszyna, Kropiwnicki z Pępowa.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Caro z Bystrzyna, Jarecki z Koła, Baron z Grodziska, Flanter z Janówca, Lewin z Dolska, Seelig z Berlina, Hirsch z Kórnika, Moses z Treptow, Witkowska z Nowegomiasta.

POD TRZEMA LILIAMI: Körner z Buku, Below z Lwówka, Neumann z Kiekrza.

HOTEL WROCŁAWSKI: Reinicke z Trzemeszna, Kunkel z Bismark.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Skalski z Kostrzyna, plac Sapieżyński 3.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 19. Sierpnia 1862.

Żyto (węcpel po 25 szefli) lepiej się trzyma w cenie. Na Sierpień $43\frac{5}{12}$ pł. $\frac{1}{2}$ list., na Sierpień Wrzesień $43\frac{1}{6}$ pien., na Wrzesień Paźdz. $43\frac{1}{12}$ pien. $\frac{1}{6}$ list., na Paźdz. Listopad $42\frac{2}{3}$ $\frac{3}{4}$ list., na Listopad Grudzień $42\frac{1}{4}$ pien., na Grudzień Styczeń $42\frac{1}{4}$ pień.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) idzie w górę. Wypowiedziano 9000 kwart. Na Sierpień $18\frac{17}{24}$—$\frac{3}{4}$ pł. i list., na Wrzesień $18\frac{1}{2}$ pł. i pien., na Paźdz. $17\frac{17}{24}$ pł. $\frac{3}{4}$ list., na Listopad $16\frac{11}{12}$ pł. i pien., na Grudzień $16\frac{11}{12}$ pł. i pien. 17 list., na Styczeń $16\frac{11}{12}$ pł. i pien. 17 list.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 19. Sierpnia.

Pszenica 65—79 tal.

Żyto na Sierpień $49\frac{3}{8}$—$^{7}68$—$\frac{3}{4}$ tal., na Sierpień Wrzesień $49\frac{3}{8}$—$\frac{7}{8}$—$\frac{3}{4}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $49\frac{1}{2}$—$50\frac{1}{6}$—50 tal., na Paźdz. Listopad $48\frac{3}{4}$—$49\frac{1}{4}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 37—42 tal.

Groch do gotowania i na pastwę 48—56 tal.

Rzep zimowy 98—105 tal.

Rzepik zimowy 98—105 tal.

Olej rzepiowy na Sierpień $14\frac{1}{3}$ tal., na Sierpień Wrzesień $14\frac{1}{4}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $14\frac{5}{24}$—$\frac{1}{4}$ tal., na Paźdz. Listopad i Listopad Grudzień $14\frac{1}{6}$—$\frac{5}{24}$ tal., na Kwiecień Maj $14\frac{1}{12}$ tal.

Olej lniany $14\frac{1}{6}$ tal.

Okowita na Sierpień i Sierpień Wrzesień $18\frac{3}{4}$ do 19—$18\frac{11}{12}$ tal., na Wrzesień Paźdz. także, na Paźdz. Listopad 18 tal., na Listopad Grudzień $17\frac{1}{2}$ tal.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 20. Sierpnia 1862 r. od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	25	—	2	—	—
Pszenicy średniéj	2	20	—	2	22	6
Pszenicy ordynaryjnéj	2	12	6	2	17	6
Żyta przedniego, szefel	1	25	—	1	27	6
Żyta lżejszego	1	21	3	1	22	6
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	—	25	—	—	27	6
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Grochu na pastwę	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	3	20	—	3	22	6
Rzepik zimowy	3	21	3	3	23	9
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	1	5	—	1	10	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	12	—	—	14	—
Masła, garniec	1	25	—	2	5	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F.
Dnia 19. Sierpnia	18	20	—	do	18	25	—
„ 20. „	18	20	—	„	18	25	—

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.